

Elżbieta Banasiuk
Uniwersytet Warszawski

REALIA I MITY: MIĘDZYWOJENNA FRANCJA
W POWIEŚCI IRÈNE NÉMIROVSKY *WŁADCA DUSZ*

Realia historyczne międzywojennej Francji i Europy — zwłaszcza lat 30. XX wieku (sytuacja polityczna, społeczna i ekonomiczna) — oraz ich wpływ na dokonany przez Irène Némirovsky (1903–1942) wybór tematu utworu i jego literacką interpretację sprawiły, że powieść *Władca dusz* (*Le Maître des âmes*) zajmuje szczególne miejsce w dorobku tej piszącej wyłącznie po francusku rosyjskiej emigrantki pochodzenia żydowskiego¹.

Od czasu sensacyjnego sukcesu powieści *David Golder* (grudzień 1929 roku), kiedy to okrzyknięto pisarkę gwiazdą pierwszej wielkości na literackim firmamencie Francji², dorównującą talentem takim sławom, jak François Mauriac, Jean Giraudoux czy Paul Morand, po raz pierwszy rzeczywistość zmusiła ją do znaczącej modyfikacji zamierzeń twórczych. Nie do końca się jednak z tym pogodziła, o czym świadczą zachowane częściowo jej odręczne notatki — rodzaj brulionów odzwierciedlających proces twórczy i ewolucję kolejnych wersji poszczególnych utworów³.

¹ Zob. *Le règne d'Irène* <http://pagesperso-orange.fr/guillaumedelaby/2_in.htm>; M. Demets: *Enfin classique? Portrait d'Irène Némirovsky* <<http://www.evene.fr/livres/actualite/irene-nemirovsky-biographie-suite-francaise-bal-979.html>>; <<http://www.parutions.com/services/?pid=1&rid=1&srid=139&ida=1448.html>>; *Dossier Irène Némirovsky* (Littérature) — *Introduction* par Muriel du Brusle.

² F. Lefevre: *Une révélation. Une heure avec Irène Némirovsky*. „Les Nouvelles littéraires” 11.01.1930; H. de Regner: *David Golder*” par Irène Némirovsky. „Le Figaro” 28.01.1930; N. Gurfinkel: *L'expérience juive d'Irène Némirovsky. Une interview de l'auteur de „David Golder”*. „L'Univers israélite” 28.02.1930; C. Pierrey: *En coup de foudre, le succès...* „Chantecler” 8.03.1930.

³ W latach 1995–2005, dzięki dokumentacji przechowanej przez córki pisarki, Elisabeth Gille i Denise Epstein, oraz wydawnictwo Albin Michel, powstało archiwum, zawierające większość rękopisów powieści i nowel Irène Némirovsky, jej bruliony, fragmentaryczne dzienniki, dokumentację biograficzną, edytorską, prasową i korespondencję. Znajduje się ono w siedzibie Opactwa Ardenne, we francuskim Instytucie Pamięci Wydawnictw Współczesnych (Institut Mémoires de l'Édition Contemporaine), w Saint-Germain-la-Blanche-Herbe.

Mimo wysuwanych przeciwko Irène Némirovsky oskarżeń o antysemityzm za powielanie szkodliwych stereotypów Żydów i o rzekome zaparcie się swego pochodzenia, pisarka przez kilka lat nie ugięła się pod presją krytyków pochodzenia żydowskiego. Protestując przeciw tematowi „tabu”, równoznacznym dla niej z ograniczaniem swobody twórczej, nadal przedstawiała w swych kolejnych powieściach i nowelach świat, w którym obecne były wątki żydowskie, choć od chwili dojścia Hitlera do władzy⁴ w większym stopniu stonowane i coraz mocniej wplecione w świat francuskich realiów, by wreszcie w znacznej mierze ustąpić miejsca francuskim bohaterom w ostatnich dwóch latach życia pisarki, zakończonych jej aresztowaniem, deportacją i śmiercią w obozie koncentracyjnym Auschwitz-Birkenau.

Przypomnijmy, że światowy kryzys ekonomiczny, ogarniający z opóźnieniem Francję („czarny czwartek” na Wall Street, 24 października 1929, który zapoczątkował gospodarczą zapaść na całym świecie), wpłynął także na destabilizację polityczną (23 rządy w ciągu 9 lat)⁵ i społeczną kraju⁶, doprowadzając do daleko idącej radykalizacji nastrojów, gwałtownego na-

Zob. <http://www.imec-archives.com/fonds_archives_fiche.php?i=NMR>. Cytowane przez nas w dalszej części niniejszego artykułu zachowane częściowo wywiady pisarki, fragmenty notatek i korespondencji zostały zawarte w aneksach do dwóch następujących publikacji: (1) *Annexe* oraz *Notes* do biografii: O. Philipponat, P. Lienhardt: *La vie d'Irène Némirovsky*. Grasset-Denoël 2007, s. 429–478. (2) *Aneksy: I. Odręczne zapiski Irène Némirovsky. II. Korespondencja 1936–1945*. W: I. Némirovsky: *Francuska suita*. Przeł. H. Pawlikowska-Gannon. Warszawa: Wyd. Albatros A. Kuryłowicz 2006, s. 401–446.

⁴ W wywiadzie, udzielonym Janine Auscher, dziennikarce „Univers israélite”, dnia 5 lipca 1935 r. pisarka twierdziła: „Jest całkowicie pewne, że gdyby [wówczas] już był Hitler, w dużym stopniu złagodziłabym *David Goldera*, napisałabym inaczej. A jednak popełniłabym błąd, byłaby to słabość niegodna pisarza z prawdziwego zdarzenia”. Odwołując się do zdrowego rozsądku czytelników w ocenie wykreowanych przez siebie postaci Żydów, dodała, że oszczędzanie kogokolwiek z racji pochodzenia byłoby, jej zdaniem, niegodne. Aby lepiej uzmysłowić czytelnikom bezsens stawianych jej zarzutów, Némirovsky zakończyła swoją wypowiedź następująco: „Cóż powiedziałby François Mauriac, jeśliby cała burżuazja regionu Landów nagle powstała przeciw niemu, zarzucając mu, że ‘odmalował’ ich w tak ostrych, jaskrawych barwach? [...] Czy burżuazja z dzielnicy Marais próbuje się identyfikować z bohaterami ‘półświatka’ Francisa Carco? Dlaczego więc francuscy Izraelci chcą się odnaleźć w powieści *David Golder*? Dysproporcja jest taka sama” (przeł. E.B.). O roli „clichés”, stereotypów w twórczości Némirovsky — zob. A. Kershaw: *Before Auschwitz. Irène Némirovsky and the Cultural Landscape of Inter-war France*. New York–Oxon: Routledge 2009.

⁵ Zob. H.R. Lottman: *Lewy brzeg. Od Frontu Ludowego do zimnej wojny*. Przeł. J. Giszczak. Warszawa: PIW 1997; J. Baszkiewicz: *Historia Francji*. Wrocław: Ossolineum 1978 (*Wielki kryzys. Natarcie faszystów*, s. 659–666, *Front Ludowy*, s. 666–671, *Droga do wojny*, s. 671–674).

⁶ Zob. J. Ponty: *Le temps de crise (1931–1939)*. W: Tejze: *L'immigration dans les textes. France, 1789–2002*. Belin 2003, dokumenty, s. 101–107 (ustawy zmierzające do ograniczenia zatrudnienia cudzoziemców — emigrantów i zwiększonej ochrony rdzennie francuskiej siły roboczej), s. 187–201; J. Baszkiewicz: *Historia Francji... (Społeczeństwo francuskie w przededniu drugiej wojny światowej)*, s. 674–675).

silenia się postaw nacjonalistycznych i antysemitycznych, ksenofobicznych⁷, wreszcie — faszyzujących⁸ kształtujących się na tle afer korupcyjnych, bankructw przedsiębiorstw, wzrostu bezrobocia i nadmiernego w odczuciu społecznym napływu emigrantów (1,5 mln w 1921 r., 2,7 mln w 1931 r., w znacznej części pochodzenia żydowskiego).

W takim klimacie, pod presją społeczną, jak zawsze w sytuacji zagrożenia, poszukuje się winnych tam, gdzie można ich wskazać najszybciej i najprościej. Przysłowiowym „kozłem ofiarnym” stają się zwykle „obcy” — przede wszystkim Żydzi, wyróżniający się spośród „swoich” powierzchownością i obyczajami, ale też cudzoziemcy różnych narodowości i bezpaństwowcy, określane jako „mieszkańcy”, nazywani pogardliwie we Francji od czasu tzw. skandalu panamskiego „metekami” (*métèques*)⁹.

⁷ L.-F. Céline: *Bagatelles pour un massacre*. Paris: Denoël 1937; tegoż: *L'école des cadavres*. Paris 1938; P. Gérard: *Le Juif... Notre maître*. Ed. Rassemblement Antijuif de France 1938; P. Ferdonnet: *La Guerre juive*. Baudinière 1938; R. Schor: *L'Antisémitisme en France pendant les années 30*. Bruxelles: Éd. Complexe 1991, 2005; D.H. Weinberg: *Les Juifs à Paris de 1933 à 1939*. Paris: Calmann-Lévy, coll. Diaspora 1974; J. Ponty: *L'immigration dans les textes...*, dokument nr 112: *Le colonel de la Rocque et les étrangers*, s. 211–213; dokument nr 117: *Une xénophobie exacerbée: l'hebdomadaire Gringoire* (H. Béraud: *La France à tout le monde*. „Gringoire” 7.08.1936).

⁸ Zob. P.-A. Taguieff: *Face à l'immigration: mixophobie, xénophobie ou sélection. Un débat français dans l'entre-deux-guerres*. „Vingtième Siècle. Revue d'histoire” 1995, nr 1, vol. 47, s. 103–131; P.-M. Dioudonnat: „*Je suis partout*” (1930–1944). *Les maurrassiens devant la tentation fasciste*, éd. La Table ronde 1973, 1987; M. Dobry: *Le Mythe de l'allergie française au fascisme*. Éd. Albin Michel 2003.

⁹ Miano „skandalu panamskiego” (1892–1893) przylgnęło do afery korupcyjnej związanej z budową Kanału Panamskiego. Ujawniono w niej ogromne nadużycia notabli francuskiej polityki i przemysłu, które doprowadziły do ruiny 85 tysięcy subskrybentów pożyczki rozpisanej dla ratowania finansów francuskiej firmy posiadającej uprawnienia do realizacji projektu (Compagnie universelle du canal interocéanique de Panama), stworzonej przez Ferdynanda Lessepsa, słynnego budowniczego kanału Sueskiego. Ostatecznie firma musiała ogłosić upadłość, a wytoczony malwersantom proces zakończył się wyrokami od dwóch do pięciu lat więzienia i kompromitacją znanych deputowanych do parlamentu, ministrów i przemysłowców. Do ujawnienia afery przyczynili się zamieszani w nią jako pośrednicy biznesmeni pochodzenia żydowskiego Cornelius Herz i baron Jacques de Reinach. Ten ostatni przekazał poufne dokumenty Edouardowi Drumontowi, antysemitickiemu dziennikarzowi, który ujawnił mechanizmy oszustwa w dzienniku „La Libre Parole”. Cornelius Herz ratował się ucieczką do Anglii, ciało barona de Reinach znaleziono wkrótce po publikacji Drumonta, podał się do dymisji minister spraw wewnętrznych, Emile Loubet, skompromitowani zostali parlamentarzyści — Maurice Rouvier, Charles Floquet i Georges Clemenceau, skazani zostali m.in. Charles Baïhaut — minister robót publicznych, Ferdynand Lesseps i jego syn Charles oraz Gustave Eiffel, który został później zrehabilitowany. Żydowskie pochodzenie Corneliusa Herza i barona de Reinach stało się iskrą zapalną nowej fali francuskiego antysemityzmu, szczególnie wyrazistego w kręgach parlamentarnych. Budowę Kanału Panamskiego przejęły Stany Zjednoczone, odkupiwszy koncesję. Jego inauguracja odbyła się 3 sierpnia 1914 roku, tj. w dniu, w którym Niemcy wypowiedzieli wojnę Francji. Zob. więcej: J.-Y. Mollier: *Le*

Ten scenariusz, znany od dawna¹⁰ i sprawdzony w III Republice podczas słynnej sprawy Dreyfusa¹¹, w latach 30. XX wieku, zwłaszcza w drugiej ich

scandale de Panama. Fayard 1991; *Procès du scandale de Panama* <<http://www.herodote.net/histoire03200.htm>>.

Wg słownika *Le Petit Robert* (wyd. 1973 r., s. 1079): „Mètèque. [metek] rz. r. m. (Mestèque, 1743; grec. „metoikos” (*meta* i *oikos*) — „ten, który zmienia dom”; 1. hist. ant. W starożytnej Grecji obcy niemający statusu pełnoprawnego obywatela miasta; 2. (1894) We Francji — obcy wywodzący się z basenu Morza Śródziemnego, przebywający stale we Francji, którego wygląd fizyczny i zachowanie są odpychające” (przeł. E.B.)

¹⁰ Za początek antysemityzmu we Francji przyjmuje się rok 1095, kiedy odbył się sobór w Clermont. Mimo iż papież nie wzywał do antysemityzmu, w tym czasie odbywały się prawdziwe „wyprawy krzyżowe” przeciwko Żydom, w czasie których siłą „nawracało się” ich na chrześcijaństwo i okradano, aby zdobyć środki na wyprawę do Ziemi Świętej. W XII w. pojawiały się pierwsze oskarżenia o mord rytualny. Dziesiątki Żydów zostały spalone na stosie w Blois w 1171 r. W XIII w. spalono na stosie w Paryżu Talmud. W 1306 r. król Filip zwany Pięknym (Philippe le Bel) po raz pierwszy wydalili Żydów z Francji, konfiskując ich dobra. Ostateczne wydalenie nastąpiło w 1394 roku na mocy edyktu Karola VI. Rewolucja francuska uznaje prawo obywateli, w tym także Żydów, do wolności wyznania. Przejawy antysemityzmu zwalcza l’abbé Grégoire (opat Grzegorz) w swoim dziele *L’Essai sur la régénération physique et morale des Juifs*. Republika francuska, a potem Cesarstwo przyznają Żydom równe prawa obywatelskie, co wywołuje reakcję antysemicką katolickiej szlachty i wielkiej burżuazji francuskiej. Na mocy dekretu z dnia 20 lipca 1808 roku, z woli Napoleona zostaje ustanowiony specjalny rejestr stanu cywilnego i obowiązek wpisu doń wszystkich Żydów pod groźbą wydalenia z terytorium Francji. Wiek XIX to okres nasilenia antysemityzmu i publikacji napastliwych antyżydowskich pamfletów, takich jak *La France juive* (1886, 1892), *La fin d’un monde* (1889) i *La Dernière Bataille* (1890) Edouarda Drumonta, *Les Rois de la République* Augusta Chiraca czy *Histoire des juiveries* (1883) P. Arnoulda. W wieku XX. to np.: *Le Juif et l’argent* (1906) Pierre-Mathieu Fontaine’a, *L’Avant-Guerre. Études et documents sur l’espionnage juif — allemand en France depuis l’Affaire Dreyfus* (1912, 1915) Léona Daudeta, *Le Problème juif* (1921) Georges’a Bataulta, *Les Juifs maîtres du monde* (1932) Léona de Poncina, *Le Drame juif* (1939) Roberta de Beauplana, *Pleins pouvoirs* (1939) Jeana Giraudoux, *Comment reconnaître le Juif?* (1940) Georges’a Montandona, *Les Beaux draps* (1941) Louisa — Ferdinanda Céline’a, *Voltaire anti-juif* (1942) Henri’ego Labrouego, *Le juif Marat* (1944) Armanda Bernardiniego. Zob. więcej o antysemityzmie w czasach kolaboracji we Francji w okresie II wojny światowej: L. Joly: *Vichy dans la solution finale. Histoire du Commissariat général aux questions juives 1941–1944*. Grasset 2006; P.-A. Taguieff, G. Kauffmann, M. Lenoire: *L’antisémitisme de plume — 1940–1944 — études et documents*. Paris: Berg International Editeurs 1999.

¹¹ Alfred Dreyfus (1859–1935), kapitan sztabu generalnego, Francuz pochodzenia żydowskiego, w 1894 r. został niesłusznie oskarżony o szpiegostwo na rzecz Niemiec i skazany na dożywotnie więzienie i deportację na Czarcią Wyspę we francuskiej Gujanie. Próby obalenia oskarżenia przez rodzinę i środowisko żydowskie wywołały gwałtowne nastroje antysemickie oraz długotrwałe spory i głębokie podziały społeczne. Mimo ujawnienia faktycznego szpiega, majora Walsin-Esterhazy’ego, armia robiła wszystko, by zatuszować sprawę: sąd uniewinnił go, co wywołało ostrą reakcję Emila Zoli, który wystąpił na łamach prasy ze słynnym już listem otwartym do prezydenta Francji, Felixa Faure’a, zatytułowanym *J’accuse* (Oskarżam), obwiniając rząd i armię o kłamstwa i domagając się ujawnienia całej prawdy o skazaniu Dreyfusa i jego ostatecznego uniewinnienia. Pisarzowi wytoczono za to proces i skazano go na rok więzienia. Ostatecznie podczas sporów doszło do ujawnienia fałszerstwa

połowie, tuż przed wybuchem II wojny światowej, zbliżył się do apogeum koszmaru. Wkrótce miały się potwierdzić antyczne jeszcze przestrogi, które, jak się okazało, nic nie straciły na aktualności. Już bowiem Plaut głosił, iż „Homo homini lupus [est]”¹², a Seneka sprecyzował: „Ab homine homini cotidianum periculum”¹³.

W tych warunkach, zdając sobie w pełni sprawę z rosnącego z każdym kolejnym dniem antysemitckiego zagrożenia, Irène Némirovsky podejmuje decyzje modyfikujące pierwotne zamierzenia twórcze, w tym — dotyczące powieści *Władca dusz*, aby dodatkowo nie narażać bytu i życia swojej rodziny.

Prześledzenie genezy utworu, jego symboliki i losów bohaterów pozwala zrozumieć motywację pisarki i należyście ocenić zawartą w powieści wizję międzywojennej Francji — jej realiów i mitów.

Przystąpmy zatem do prezentacji tego mało znanego w Polsce dzieła.

Powieść ukazywała się w odcinkach od 18 maja 1939 roku przez trzy miesiące (ostatni odcinek na kilkanaście dni przed wybuchem wojny!) w tygodniku „Gringoire”, pod tytułem *Les Échelles du Levant* (analizą tytułu i jego przekładem zajmiemy się poniżej).

Pierwsze wydanie zwarte ukazało się dopiero w 2005 roku nakładem wydawnictwa Denoël, na fali sukcesu odniesionego w 2004 roku przez odkrytą po latach nieznaną powieść Irène Némirovsky — *Francuska suita* (*Suite française*), która po raz pierwszy w dziejach uzyskała prestiżową nagrodę literacką, przyznaną wcześniej jedynie żyjącym autorom — Prix Renaudot¹⁴.

dowodów winy Dreyfusa, co umożliwiło rewizję jego procesu, ale sąd ponownie uznał go za winnego. Jednakże nowy prezydent (od 1899 r.), Emil Loubet, natychmiast ulaskawił Dreyfusa. Do pełnej rehabilitacji doszło jednak dopiero w 1906 roku. Zob. <<http://fr.wikisource.org/wiki/J%27accuse>> — Émile Zola: *J'Accuse*; <<http://www.assemblee-nationale.fr/histoire/Dreyfus/dreyfus-chrono.asp>> .

¹² „Człowiek człowiekowi wilkiem [jest]” — Titus Maccius Plautus: *Commoediae. Asinaria* (2, 4, 88). Opr. W.M. Lindsay. Oxonii 1946. Cyt. za: *Słownik cytatów łacińskich. Wyrażenia. Sentencje. Przysłowia*. Opr. Z. Lewadowski, K. Woś. Kraków: Wydawnictwo Literackie 2002, s. 12.

¹³ „Człowiekowi codziennie grozi niebezpieczeństwo od [innego] człowieka” — Lucius Annaeus Seneca: *Ad Lucilium Epistulae Morales* (103, 1). Opr. L.D. Reynolds. T. I, II. Oxonii 1991. Cyt. za: *Słownik cytatów łacińskich. Wyrażenia. Sentencje. Przysłowia*. Opr. Z. Lewadowski, K. Woś. Kraków: Wyd. Literackie 2002, s. 222.

¹⁴ Zob. D. Garcia: *Le miracle Némirovsky*. „Lire” 01.11.2005; R. de Ceccatty: *Le „Guerre et paix” d'Irène Némirovsky*. „Le Monde” (Le monde des livres), 30.09.2004; por. N. Blandin: *Irène Némirovsky: Prix Renaudot 2004 pour „Suite Française”*. „La République des Lettres” 8.11.2004; <<http://www.republique-des-lettres.fr/10474-irene-nemirovsky.htm>>; <<http://www.lexpress.fr/id=810704&k=10>>.

Wydawca, za zgodą posiadaczy praw autorskich, dokonał jednak zmiany tytułu omawianej przez nas powieści z *Les Échelles du Levant* na *Le maître des âmes* (*Władca dusz*) z uwagi na fakt, że w 1996 roku ukazała się we Francji ciesząca się dużym powodzeniem książka Amina Maaloufa o identycznym tytule (*Les Échelles du Levant*), który od tej pory kojarzony był wyłącznie z nazwiskiem tego pisarza.

Nowe brzmienie tytułu (*Władca dusz*) jest zbieżne z przydomkiem, nadanym sobie przez głównego bohatera powieści, doktora Asfara, i podchwyconym przez jego francuską klientelę.

Mimo że wybór ten jest trafny, więcej nawet — odwołuje się wręcz do wcześniejszej wersji tytułu planowanej przez autorkę — *Le Charlatan* (*Szarlatan*), z której pisarka jednak zrezygnowała, niezbędne wydaje się wyjaśnienie znaczenia ostatecznego wariantu tytułu wybranego przez Irène Némirovsky. Można bowiem odczytać jego sens wielorako, zarówno od strony lingwistycznej, jak i pod kontem interpretacji literackiej. Rozważmy je po kolei.

Les Échelles du Levant nie jest jedynie tytułem powieściowej fikcji literackiej. To miano (wyrażenie), które ukształtowała historia. Wyjaśnijmy więc jego dzieje i możliwe znaczenia jego składników. Niezbędne w toku niniejszego wywodu wydają się odpowiedzi na następujące pytania:

1) Jak należy rozumieć nazwę *Levant* (*Lewant*)?

2) Skąd wzięło się wyrażenie *Les Échelles du Levant* i co ono historycznie znaczyło?

3) Co sugeruje fakt, że autorka wybrała właśnie ten wariant tytułu? Co symbolizuje on w powieści i jak można go interpretować?

Ad 1) Słowo „Levant” wywodzi się ze starofrancuskiego „lever”, będącego z kolei derywatem łacińskiego „levare” i oznacza miejsce (stronę świata), gdzie „wstaje” słońce — Wschód. We Francji określano tradycyjnie jako „Levant” (Lewant) kraje na wschodnich obrzeżach Morza Śródziemnego — przede wszystkim Liban i Syrię, choć do regionu Lewantu zalicza się również Izrael, terytoria palestyńskie, Jordanię, a nawet Egipt. Wśród głównych aglomeracji Lewantu wymienia się Amman, Beyrouth, Damaszek, Gazę, Jerozolimę i Tel-Aviv. (W okresie średniowiecza obejmowano tą nazwą wszelkie terytoria położone na wschód od Włoch, w tym regiony należące do Cesarstwa Bizantyńskiego, a później także zależne od Imperium Otomańskiego. Mieszkańców imperium zaczęto wówczas nazywać Lewantyńczykami.) Aktualnie zamiast „Lewant” najczęściej stosuje się nazwy Środkowy i Bliski Wschód.

Przymiotnik „lewantyński” używany jednoznacznie pejoratywnie przez antysemitów w międzywojennej Francji, traktowany był przez nich jako synonim znieawidzonego „obcego”, „Żyda” ze Wschodu — meteka wy-

różniającego się wyglądem (lewantyńskie rysy!) i odmiennymi obyczajami, emigranta-tułacza, odbierającego chleb rdzennym Francuzom.

Ad 2) Mianem *Les Échelles du Levant* określano porty i miasta Imperium Ottomańskiego, usytuowane na Bliskim Wschodzie lub w Afryce Północnej, w stosunku do których sułtan zrezygnował z pewnych prerogatyw władzy — w szczególności w zakresie obowiązującego prawa — na rzecz francuskich przedstawicielstw handlowych (*comptoir*) zwanych także faktoriami¹⁵, które podlegały w tym względzie jurysdykcji Francji. Pierwsze tego typu dwustronne umowy (tak zwane „Capitulations”), zawarte w 1536 roku, zapewniły Francji uprzywilejowaną pozycję w handlu z islamskim Lewantem i stały się później zaczynem szerszej wymiany handlowej na Bliskim Wschodzie dla innych krajów europejskich, głównie dominacji Anglii, zwłaszcza w okresie wewnętrznych problemów Francji w czasie Wielkiej Rewolucji Francuskiej¹⁶.

Odnotujmy, że każdy z portów specjalizował się w handlu określonego typu towarami (np. Konstantynopol przodował w eksporcie wełny i skór oraz imporcie tkanin, papieru i wyrobów żelaznych, Smyrna dominowała w eksporcie jedwabiu, muślinów, dywanów i kamieni szlachetnych, Aleksandria — w eksporcie bawełny, kawy, kości słoniowej i przypraw...). Dodajmy też gwoli ścisłości, że w drugiej połowie XVII wieku nowe ustawodawstwo francuskie dotyczące faktorii w krajach Lewantu (tzw. *lois fondamentales*) wprowadziło podział geograficzny na Lewant *sensu stricto* (Konstantynopol, Smyrna, Aleksandria, Kair, Alep, Damaszek, porty Krety i Cypru) oraz tzw. *Échelles de Barbarie* (porty Berberii) w Afryce Północnej, takie jak Tripolis, Tunis, Algier, Oran, Mogador, Agadir.

Sprecyzujmy, że słowo „échelle” wywodzące się w wyrażeniu „Les Échelles du Levant” od tureckiego „iskele” oznaczało dosłownie rodzaj schodkowego pomostu, który zaczepiany do pokładu statku, podtrzymywany konstrukcją palową, umożliwiał rozładunek lub załadunek towarów w porcie przeznaczenia. Ponadto w języku francuskim słowem „échelle”

¹⁵ Faktorie były czymś znacznie więcej niż przedstawicielstwami handlowymi w dzisiejszym rozumieniu tego słowa. Mianem tym określano nie tylko francuskie firmy handlowe na obszarze Imperium Ottomańskiego; to także wydzielone terytoria, posiadające na mocy wspomnianych już umów dwustronnych określoną autonomię. To również organizacje, które nimi zarządzały, cieszące się określonymi przywilejami, stworzone do współpracy producentów i sprzedawców, pełniące rolę pośredników pomiędzy nimi a ich klientami. Zob. więcej: J.P. Farganel: *Les échelles du Levant dans la tourmente des conflits européens au XVIII siècle: la défense des intérêts français au fil du temps: „Cahiers de la Méditerranée”* 2005, v. 70 (*Crises, conflits et guerres en Méditerranée*. T. 1: *Désordres en Méditerranée et Enjeux*) — <<http://cdlm.revues.org/document854.htm>>.

¹⁶ Zob. A. Favre d’Arcier: *Les oubliés de la liberté. Négociants, consuls et missionnaires français au Levant pendant la Révolution (1784–1798)*. Bruxelles 2007.

(dosłownie „drabina”, ale też „gama” np. kolorów, „skala” np. na mapie lub skala ocen, „hierarchia” np. społeczna) określano także pomosty linowe i drabinowe, zarzucane przy abordażu na pokład wrogich okrętów. „Échelle” w sensie przenośnym używane jest też w języku francuskim w znaczeniu „szczebli kariery” — owej chybotliwej niekiedy „drabiny”, po której stopniach człowiek mozolnie pnie się w życiu z lepszym lub gorszym skutkiem, aby zrealizować swoje bardziej lub mniej szlachetne cele.

W świetle historycznych wyjaśnień najprostszy uprawniony przekład tytułu *Les Échelles du Levant* brzmiałby *Porty Lewantu* — te, które stanowiły rodzaj „pomostu” pomiędzy cywilizacją chrześcijańskiego Zachodu a światem muzułmańskim. Jednakże nie sposób poprzestać na tym znaczeniu, abstrahując od realiów powieści, a ściślej — miejsca akcji, która nie toczy się na Środkowym ani Bliskim Wschodzie, ale we Francji lat międzywojennych, choć główny bohater — doktor Dario Asfar to wpisujący się w antysemicki klimat tamtej epoki „metek” (*métèque*) — emigrant o lewantyńskich rysach, pochodzenia grecko-włoskiego, urodzony i wychowany na Krymie, w niewymienionym z nazwy porcie, przypominającym Odesę (potwierdzają to notatki pisarki) i okolice słynnej Mołdawanki, z jej przestępczym półświatkiem, gettem gnieźdzącej się w nim kosmopolitycznej biedoty i żydowskim folklorem.

Autorka, jak wynika z jej roboczych zapisków, odstąpiła od jednoznacznego nazwania Asfara Żydem, choć pozostawiła, jak widać, ślady swoich pierwotnych intencji, możliwe do odkrycia dla wnikliwego czytelnika. Wielu krytyków, którzy pobieżnie przeczytali powieść, nawet nie spostrzegło tego zabiegu, mającego chronić pisarkę przed zarzutem antysemityzmu — kreowania negatywnego stereotypu Żyda. Dopiero polemika prasowa uświadomiła im, że wpadli w pułapkę — to antysemicki klimat, a nie rzeczywiste, tym razem nazwane po imieniu przez autorkę odmienne pochodzenie bohatera, wyzwałało taki właśnie a nie inny odbiór powieści przez część czytelników¹⁷.

¹⁷ Przypomnijmy raz jeszcze nieustanną obecność w międzywojennej Francji różnych ekscesów i akcji antysemickich nasilających się od czasu sprawy Dreyfusa. Na początku lat 20. należała do nich między innymi afera tzw. choroby nr 9. Wszelkimi możliwymi drogami kolportowana była w Paryżu pogłoska, że Żydzi — emigranci, tłumnie przybyli ze wschodniej Europy, są nosicielami tajemniczej, niezwykle groźnej, a nawet śmiertelnej choroby nr 9, która wkrótce zdziesiątkuje ludność, zamieniając Paryż w nekropolię. Fama głosiła, że stwierdzono już liczne przypadki zachorowań i zgonów, a władze nie radzą sobie z zagrożeniem, należy więc jak najszybciej pozbyć się intruzów. Wywołało to tak dużą panikę, że problemowi temu poświęcono grudniową debatę w Senacie, co znalazło odzwierciedlenie w oficjalnym monitorze Republiki Francuskiej noszącym nazwę „Journal officiel”, w którym pod datą 3 grudnia 1920 odnotowano przebieg tej burzliwej debaty. Zob. więcej: M. Prazan, T. Mendès France: *La maladie n° 9. Récit historique (d’après le Journal*

Ad 3) Skąd zatem taki tytuł powieści, ostatecznie wybrany przez pisarkę? Skoro nie chodzi tu o miejsce akcji na Bliskim czy Środkowym Wschodzie, co symbolizuje w utworze historyczna nazwa *Les Échelles du Levant*? Narzuca się jedno wyjaśnienie, za którym wydaje się przemawiać również pewien fakt historyczny.

Jak już wspominaliśmy, dwustronne umowy pozwoliły Francji (a w ślad za nią także innym państwom europejskim) na stworzenie na korzystnych warunkach faktorii handlowych na terytorium muzułmańskiego Lewantu. Należy wszakże pamiętać, że już wcześniej — niemal od zarania ludzkich dziejów — różne potęgi, starające się rozwijać wymianę handlową, poszukiwały nieustannie nowych miejsc zbytu i dróg tranzytowych dla swoich towarów, chętnie zakładając „przyczółki handlowe” na podbijanych przez siebie ziemiach. Przykładem takiego działania było założenie przez Fenicjan około 600. roku p.n.e. miasta Marsylii, które przez wiele lat stanowiło właśnie rodzaj „faktorii fenickiej” czy też „fenickiego przyczółka handlowego” służącego penetracji północnego wybrzeża Morza Śródziemnego. A zatem pojęcie faktorii, stanowiących „pomosty handlowe” czy „przyczółki handlowe” — jak francuskie faktorie, porty i miasta Lewantu, można rozumieć szerzej jako symboliczne przyczółki łączące odrębne światy i odrębne cywilizacje.

W związku z powyższym, w kontekście powieści *Les Échelles du Levant*, wydaje się zasadne domniemanie, że:

1) za takie przyczółki na drodze ku realizacji delekosięznych celów osobistych, rodzinnych, handlowych, cywilizacyjnych można uznać miasta, stanowiące etapy kariery zawodowej „podboju Francji” przez bohatera powieści, Dario Asfara. Są nimi Nicea i Paryż. Ironia polega na tym, że te przyczółki cywilizacji Zachodu, które na wszelkie sposoby stara się „podbić” doktor Asfar, z bliska okazują się siedliskiem próżności, zgnilizny moralnej i głupoty, które wciągają w swój wir i niszczą każdego nieostrożnego śmiałka, nieobeznanego z „modus vivendi” panującym na tej rozhuśtanej na falach obłudy karaweli, nawet jeśli jest on wytrawnym, cynicznym szarlatanem i mieni się „władcą dusz”;

2) symboliczne „przyczółki Lewantu”, wdzierające się rozpaczliwym abordażem na pokład Zachodu, to także rosnąca fala emigrantów ze wschodu — głównie Europy Wschodniej, którzy zalewają międzywojenną Francję, budząc nacjonalistyczne demony, gotowe do walki z każdym „metekiem”. Wszyscy oni, każdy z nich na swój sposób, stanowią, zdaniem znacznej

officiel du 3 décembre 1920). Berg International 2001; zob. tychże autorów: *Une tradition de la haine. Figures autour de l'extrême-droite*. Paris-Méditerranée, Collection Documents, témoignages et div. 1998.

części ówczesnego francuskiego społeczeństwa, zagrożenie dla tożsamości narodowej i rodzimej siły roboczej w czasach kryzysu.

W świetle powyższych wywodów trafny wydaje się, naszym zdaniem, przekład oryginalnego tytułu *Les Échelles du Levant* jako *Przyczółki Lewantu*, co odpowiada obu wskazanym tu interpretacjom.

Przejdźmy teraz do kolejnych elementów składowych omawianego utworu.

Nie tylko wybrany przez Irène Némirovsky tytuł, ale również główni bohaterowie jej powieści, obecnie rozpowszechnianej jako *Władca dusz* (*Le Maître des âmes*), posiadają rzeczywiste pierwowzory, których dopełnieniem jest bogata symbolika i odniesienia literackie. Także tło historyczne rozgrywającej się w powieści akcji osadzone jest w realiach epoki. Przyjrzyjmy się zatem najważniejszym postaciom i akcji powieści.

Wspomniany już przez nas główny bohater Dario Asfar, emigrant pochodzenia grecko-włoskiego, urodzony na Krymie, przybył do Francji wraz z żoną przed 15 laty, o czym dowiadujemy się z jego relacji na wstępie powieści, której akcja rozpoczyna się w roku 1920 w Nicei. Udało mu się ukończyć we Francji wymarzone studia medyczne, ale okazało się, że uzyskanie upragnionego dyplomu i naturalizacja nie przybliżyły bohatera w ciągu tych 15 lat ani o krok do wymarzonej integracji z francuskim społeczeństwem, mimo że na co dzień kultura francuska wydawała mu się w zasięgu ręki¹⁸.

On, Dario Asfar, mały Lewantyńczyk z portowych przedmieść, sądził, że w szkole Europy udało mu się przyswoić uczucie wstydu i zdobyć honor. Tymczasem teraz trzeba było zapomnieć o piętnastu latach spędzonych we Francji, o kulturze francuskiej, o tytule lekarza wyrwanym z trudem na Zachodzie, nie tak, jak się odbiera prezent z rąk matki, ale tak, jak się kradnie jakiejś cudzoziemce kawałek chleba. Niepotrzebne ceregiele Europy! Nie nakarmiły go. Miał ściśnięty z głodu żołądek, puste kieszenie, dziurawe podeszwy, w Nicei, w 1920, w wieku trzydziestu pięciu lat, jak kiedyś we wczesnej młodości. Pomyślał z goryczą, że nie był obeznany z nową bronią: godnością, dumą, i że trzeba będzie uciec się do błagań i prymitywnego handlu wymiennego, do wypróbowanej, dawnej roztrpności. [...]

— Tu leczę wyłącznie Rosjan. Znam tylko wygłodzonych emigrantów. Ani jeden Francuz po mnie nie dzwoni. Nikt nie ma do mnie zaufania. To moja twarz, mój akcent, i nie wiadomo co jeszcze — powiedział, przeczesując przy tym ręką swoje kruczoczarne włosy i przesuwając nią po wychudzonych, ciemnej karnacji policzkach... [...]

Wszystko to, co wyglądało na normalne w dzieciństwie, we wczesnej młodości, w czasie pierwszych głodnych lat studiów, teraz wydawało mu się upadkiem, który był gorszy od śmierci. Tak, z pewnością, Europa rozpieszczała go!

Wygląd doktora Asfara stanowi wymowną egzemplifikację francuskiej definicji „meteka” tamtych lat, co wyjaśnia jego trudności adaptacyjne.

¹⁸ I. Némirovsky: *Le Maître des âmes*. Denoël 2005, s. 30–33 (ten i kolejne cytaty z analizowanej powieści — w przekł. z jęz. francuskiego — E.B.)

Przypomnijmy, że lata 20. to jeszcze okres prosperity: nasz bohater miał szczęście, mogąc studiować wcześniej medycynę, uzyskać naturalizację oraz prawo wykonywania zawodu we Francji bez większych problemów. Zgodnie z ustawą z 1892 roku do wykonywania zawodu lekarza we Francji wymagany był wówczas jedynie francuski dyplom, co spowodowało znaczną konkurencję na rynku medycznym, który wkrótce zapelnili liczni lekarze-emigranci, uzupełniając wykształcenie we Francji.

Starając się podważyć do nich zaufanie i ograniczyć klientelę, francuskie środowisko medyczne zaczęło rozpowszechniać pogłoski, że lekarze-emigranci działają wbrew prawu, m.in. dokonując nielegalnych aborcji. Wreszcie na skutek gwałtownych protestów francuskich lekarzy i studentów, w 1933 roku tzw. Ustawa Armbrustera (*Loi Armbruster du 21 avril 1933*) wprowadziła dodatkowy wymóg posiadania przez wszystkich praktykujących we Francji lekarzy także francuskiego obywatelstwa.

Jednak również ten warunek został uznany przez francuskie środowisko medyczne za niewystarczający dla zabezpieczenia jego interesów i nowa ustawa z 26 lipca 1935 roku wprowadziła dodatkowe ograniczenia, związane ze służbą wojskową lekarzy: naturalizowany cudzoziemiec w wieku powyżej 30 lat (a więc zwolniony z obowiązku służby wojskowej), mógł legalnie otworzyć praktykę lekarską w określonym miejscu we Francji jedynie poza okresem, w którym jego francuscy koledzy odbywali służbę wojskową.

Dalsze lata jeszcze bardziej skomplikowały ten proces, doprowadzając do licznych przypadków cofnięcia obywatelstwa i zakazu dostępu do wykonywania wielu wolnych zawodów, najczęściej naturalizowanym Żydom. Takie były realia.

Mimo że ze względów bezpieczeństwa pisarka obdarzyła oficjalnie doktora Asfara innym pochodzeniem niż żydowskie, aby uniknąć ze strony Żydów oskarżeń o antysemityzm¹⁹, pozostawiła jednak ślady sygnalizujące, że jej pierwotnym zamiarem było przedstawienie losów emigranta żydowskiego

¹⁹ Miała przecież świeżo w pamięci wydarzenia tzw. kryształowej nocy w listopadzie 1938 roku w Niemczech (masowe pogromy Żydów, dla których pretekstem było zamordowanie sekretarza ambasady Niemiec, Ernsta Von Ratha, w Paryżu) oraz gwałtowne nastroje i akcje antysemitki we Francji, a także tragiczną epopeję 937 Żydów na statku „Świętego Ludwika” — pod presją opinii publicznej, w maju 1939 roku Goebbels pozwolił grupie Żydów opuścić Niemcy. Niestety, po wyczerpującej podróży do wybrzeży Kuby i Stanów Zjednoczonych kraje te odmówiły im prawa wjazdu i statek musiał zawrócić do Europy (Hamburg — Kuba — Stany Zjednoczone — Antwerpia — Hamburg) — Goebbels trimufował. Ostatecznie pasażerów w drodze powrotnej przyjęły Belgia, Holandia, Francja i Anglia. Wielu z nich trafiło wkrótce po zajęciu Europy przez Niemców do obozów koncentracyjnych. Zob. więcej: D. Afoumado: *Exil impossible. L'errance des Juifs du paquebot „Saint-Louis”*. Paris: L'Harmattan 2006; *La tragédie du S.S. St. Louis* <<http://www.us-israel.org/jsource/Holocaust/stlouis.html>> — Jennifer Rosenberg: Jewish Virtual Library. The American-Israeli Cooperative Enterprise.

pochodzenia, o czym już wspominaliśmy. Wskazuje na to między innymi nazwisko bohatera.

„Asfar” znaczy po arabsku „podróżować (wędrować)” i jest do dziś popularnym nazwiskiem na Bliskim Wschodzie. Kojarzy się jednak również z imieniem Aswer(us), Ahaswer — mitycznym Żydem Wiecznym Tułaczem, opowieść o którym przypomina styl legendarnych podań ze Wschodu przekazywanych z ust do ust po wyprawach krzyżowych.

Pochodzenie tej szeroko rozpowszechnionej w Średniowieczu legendy, posiadającej wiele różniących się od siebie wersji, jest nieznanne. Według większości z nich, prawzorem postaci legendarnego Żyda był stróż Piłata, albo szewc, który popędzał i popychał Chrystusa niosącego krzyż na Golgotę, na co Chrystus miał odpowiedzieć: „Idę jak jest zapisane, ale ty poczekaś aż do mego powrotu”. Odtąd, pokutując za swój grzech, Żyd Wieczny Tułacz cierpi i wędruje po świecie, odmładzając się ciągle do 30. roku życia. W różnym czasie i stronach nosi różne imiona: Ahaswer, Aswer(us), Ahaswerrus, Ahasvérus, Ahaszwerosz, Johannes Buttadeus, Kartafilos (Cartaphilus), Salatielo ben Sadi²⁰.

Owa pobudzająca wyobraźnię postać od lat przewija się w światowej literaturze i sztuce. Poświęcano jej powieści, poematy, eseje, etiudy muzyczne i malarskie, pieśni, rzeźby, obrazy. Fascynowała takich twórców jak: Edgar Quinet, Johann Wolfgang Goethe, Eugene Sue, Gustave Doré, Alexandre Dumas, Catulle Mendès, Percy B. Shelley, Honoré de Balzac, Aleksander Puszkina, Adam Mickiewicz, Jules Verne, Mircea Eliade, Alfred Nossig, Albert Londres, Guillaume Apollinaire, Simone de Beauvoir, Jean d'Ormesson, Jan Potocki, Antoni Słonimski, Włodzimierz Odojewski, Aleksander Wat,

²⁰ Zob. więcej: *Żyd Wieczny Tułacz*. W: W. Kopaliński: *Słownik mitów i tradycji kultury*. Warszawa: Oficyna Wyd. Rytm 2003, s. 1509; *Ahaswerus, Żyd Wieczny Tułacz*. W: *Encyklopedia mitów i legend (Mitencyklopedia)* <<http://mitencyklopedia.w.interia.pl/ahaswer.html>>; <<http://www.biblisem.net/etudes/parislje.htm>>; G. Pâris: *Le Juif errant* (Première et seconde études); <<http://kisiel.salon24.pl/103614,zyd-wieczny-tulacz-o-aleksandrze-wacie>>; <<http://kisiel.salon24.pl/103709,zyd-wieczny-tulacz-aleksander-wat>> (*Żyd Wieczny Tułacz. O Aleksandrze Waciu*. Kisiel: „Imiona rzeczy.blog Kisiela” — Salon24); L. Mięowska: *Motyw Ahaswera w najnowszej dramaturgii rosyjskiej*. „Slavia Wratislaviensis”, CXXIX, 6, s. 201–208; W. Piotrowski: *Legenda o Ahaswerze w literaturze polskiej*. Słupsk: WSP 1996; A. Czajkowski: *Żyd wieczny tułacz*. „Słupskie Prace Humanistyczne” 1996, nr 16, s. 57–58; Ch.F.D. Schubart: *Wieczny Żyd*. „Słupskie Prace Humanistyczne” 1996, nr 16, s. 58–61; W. Piotrowski: *Dziedzictwo wiecznego tułactwa (Romantyczna realizacja legendy o Ahaswerze w poezji Antoniego Czajkowskiego)*. „Słupskie Prace Humanistyczne” 1996, nr 16a, s. 41–61; tegoż: *Legenda o Ahaswerze w pracach historycznoliterackich niemieckiego obszaru językowego*. „Słupskie Prace Humanistyczne” 1994, nr 12a, s. 3–16; tegoż: *Przyczynki do badań recepcji legendy Ahaswera w literaturze polskiej*. „Rocznik Koszaliński” 1994, nr 24, s. 117–128; tegoż: *Legenda o Ahaswerze. Antologia tekstów*. Naukowe Wydawnictwo Piotrkowskie 2008.

Stanisław Grochowiak, Stefan Heym, Pär Lagerkvist, Glen Berger i wielu, wielu innych.

Jak z tego wynika, zarówno legendarna postać ukaranego za grzechy Żyda Wiecznego Tułacza, jak i liczne wersje imion, które mu przypisywano, były zbyt powszechnie znane, aby można było sądzić, że skojarzenie nazwiska głównego bohatera *Władcy dusz* z tą postacią jest przypadkowe. Prawdliwość toku naszego rozumowania o pochodzeniu Asfara dodatkowo potwierdza zamieszczona w powieści trawestacja²¹ biblijnego cytatu ze Starego Testamentu, księgi Ezechiela²², traktującego o odpowiedzialności synów Izraela za własne czyny i grzechy.

Ponadto zwraca uwagę czytelnika także zawód, wykonywany przez Dario Asfara: jest on lekarzem. Analiza przemian osobowości bohatera, jego staczania się od posiadającej zwykle ludzkie oblicze, budzącej współczucie biedy, ku zakłamaniu, obłudzie, chciwości, zaprzedeniu szczytnych, uczciwych marzeń o integracji z „lepszym światem” — nawet za cenę przestępstwa i paktowania choćby z samym diabłem, podporządkowania wszystkiego jednemu przewrotnemu bożkowi — mamonie, by z makiaweliczną perfidią podążać do bogactwa, siejąc po drodze zniszczenie (zgodnie z zasadą „Homo homini lupus...” można być wyłącznie myśliwym lub ofiarą!) — wszystko to kojarzy się jednoznacznie z najsłynniejszym bodaj w historii światowej literatury i sztuki — legendarnym doktorem Faustem.

Do podań ludowych z XV wieku i prawzoru prawdopodobnie realnej postaci oraz spisane go przez Johanna Spiessa zbioru krążących wokół Fausta legend (znanego jako *Das Faustbuch* lub *Volksbuch*), poprzez dramat *Tragiczne dzieje doktora Fausta* Christophera Marlowe’a i nieukończony *Fausta* Gottholda Ephraima Lessinga, utwory Friedricha Maximiliana Klingera, Adalberta von Chamisso, wreszcie — najsłynniejszego literackiego *Fausta* Johanna Wolfganga Goethe’go, dramat *Don Juan* i *Faust* Christiana Dietricha Grabbego, poświęcone Faustowi poematy Nikolausa Lenau’a, Heinricha Heine’go, szkice Paula Valéry’ego, powieść *Doktor Faustus* Thomasa Manna, wreszcie — dramatyczną kantatę i operę Hectora Berlioza *Potępienie Fausta*, dramat liryczny *Faust* Charlesa Gounoda oraz *Symfonię Faustowską* Ferenc Liszta, po akwafortę Rembrandta *Dr Faustus*, do bardziej i mniej znanych wersji legendy można bez wątpienia dołączyć „władcę dusz” Dario Asfara — kolejne, emigracyjne tym razem, wcielenie słynnego doktora, człowieka, zmagającego się z otaczającym go światem i z samym

²¹ „Jeść zielone winogrona i nie mieć ścierpniętych zębów” — s. 237.

²² „Pan skierował do mnie te słowa: ‘Z jakiego powodu powtarzacie między sobą tę przypowieść o ziemi izraelskiej? Ojcowie jedli zielone winogrona, a zęby ścierpły synom?’” — *Ks. Ezechiela* 18, 1–2. *Biblia Tysiąclecia*. Wydanie trzecie popr. Poznań–Warszawa: Wyd. Pallotinum 1990, s. 1000.

sobą, świadomego zła, które czyni, lecz do końca cynicznie zasłaniającego się rzekomym dążeniem do szczęścia najbliższych, żony i syna, choć w nich samych, mimo miłości do niego, jego metamorfoza budzi jedynie odrazę, niedowierzanie i przerażenie.

Z zachowanych odręcznych notatek Irène Némirovsky, cytowanych przez autorów przedmowy²³ do *Władcy dusz*, wynika, że inspiracją dla postaci dwóch pierwszoplanowych bohaterów powieści były realne pierwowzory, zaczerpnięte z otoczenia pisarki i związane z rozgrywającymi się w latach międzywojennych skandalami.

W środowisku medycznym to słynny proces doktora Pierre'a Bougrata²⁴ (posłużył pisarce w kreowaniu postaci Dario Asfara), a w świecie wydawniczym — sprawa Bernarda Grasseta²⁵. Jego cechami autorka obdarzyła powieściowego Philippe'a Wardes'a, bogatego francuskiego przemysłowca, ofiarę manipulacji i „pseudokuracji” doktora Asfara. Wardes posiada także cechy wzorowane na innej realnej, niezwykle barwnej postaci w historii francuskiego przemysłu samochodowego, jaką był André Gustave Citro-

²³ O. Philipponnat, P. Lienhardt: *Préface*. W: I. Némirovsky: *Le Maître des âmes*. Paris: Denoël 2005. s. 9–27.

²⁴ Pierre Bougrat (1889–1962), marsylski lekarz, aresztowany w 1925 roku i oskarżony — mimo wątpliwych poszlak — w głośnym procesie, trwającym niemal trzy lata, o zabójstwo niejakiego Jacquesa Rumèbe, swego pacjenta; skazany na dożywocie, zamienione później na 25 lat pozbawienia wolności. Zesłany w 1928 roku do Cayenne (Gujana Francuska), gdzie zetknął się m.in. z najsłynniejszym więźniem tamtych lat zwanym „Papillon” (właśc. Henri Charrière), znanym później ze znakomitej kreacji filmowej Steve'a McQuinne'a w roli tytułowej. Bougrat, podobnie jak filmowy bohater Papillon, uciekł z Cayenne wraz z kilkoma innymi skazańcami. Resztę życia przeżył, lecząc biedotę w Wenezueli; do końca życia zaprzeczał, jakoby był winny zabójstwa. Zob. więcej: Ch. Dedet: *Le secret du dr Bougrat*. Paris: Phébus 1988; Magazine „Détective” nr 240 du 1 juin 1933: *Le secret Bougrat*; S. Douay: *L'Affaire Bougrat*. Presses de la Cité. Collection „N'avouez jamais” (bd).

²⁵ Bernard Grasset (1881–1955), założyciel wydawnictwa noszącego jego imię do dziś, był w latach 1929–1934 wydawcą Irène Némirovsky. To człowiek o dużej wrażliwości, nowator, który odegrał istotną rolę w rozwoju i modernizacji wydawnictw francuskich oraz popularyzacji autorów współczesnych po I wojnie światowej. Na skutek wyczerpania i zaburzeń nerwowych musiał pozostawić zarządzanie sprawami wydawniczymi rodzinie i podjąć leczenie. W tym okresie we Francji działali już pionierzy coraz bardziej popularnego freudyzmu, m.in. doktorzy psychiatrii i psychoanalizy René Laforgue (1894–1962) i Angelo Hesnard (1886–1969). Po kilku latach psychoanalizy (1927–1931) Grasset nie czuł się lepiej; nazwał publicznie Laforgue'a „rzeźnikiem duszy”, popadł w alkoholizm, wreszcie — po kolejnej awanturze z pracownikami — trafił do zakładu zamkniętego w kaftanie bezpieczeństwa. W 1932 roku jego leczenie podjął doktor Hesnard. Grasset twierdził, że wszystko to służyło jedynie jego izolacji, ostatecznemu odsunięciu od wydawnictwa i pozbawieniu przez rodzinę, która wytoczyła mu proces, wszelkich praw i uznanie go za chorego psychicznie. Jedną z nielicznych znanych osób ze środowiska literackiego, które wspierały w 1935 roku Grasseta publicznie, była Irène Némirovsky. Zob. A. (de) Mijolla: *Freud et la France (1885–1945)*. Vol. 1. Paris: Editions PUF 2010; J. Bothorel: *Bernard Grasset. Vie et passions d'un éditeur*. Paris: Ed. Grasset 1989.

en²⁶, który w niedługim czasie stworzył wielkie imperium przemysłowe, ale równie szybko doprowadził je do upadku.

Przyjrzyjmy się bliżej postaciom bohaterów powieści *Władca dusz* — metamorfozie ich motywacji, obsesji, emocji, ich związkom z otoczeniem i ewolucji w hierarchii społecznej.

Dario Asfar jako syn wielodzietnego, ubożego obwoźnego sprzedawcy, urodzony na biednych przedmieściach krymskiego portu, już od zarania życia nie mógł oczekiwać zbyt wiele od swojej przyszłości. Ojciec nie widział innych możliwości, jak nauczyć go swego zawodu, o czym syn nie chciał nawet słyszeć. Później, kiedy Dario poznał przysłą żonę, Clare, córkę żydowskiego zegarmistrza, ten chciał przekazać mu tajemnice swojego rzemiosła, ale nic nie mogło odwieść Daria od marzeń i ambicji, które powodowały nim wbrew wszystkiemu od zawsze — studiować, aby zostać adwokatem lub lekarzem, mieć godny zawód, wydostać się za wszelką cenę z poniżenia, uciec jak najdalej od swoich i brudu ich nędznej wegetacji²⁷:

— Mój ojciec oferował czasem dywany, innym razem kaukaskie kamienie szlachetne lub owoce. Był bardzo biedny, ale przez długie lata nie tracił nadziei.

²⁶ André Gustave Citroën (1878–1935), znany na świecie pionier francuskiego przemysłu samochodowego, to urodzony w Paryżu syn emigranta, holenderskiego Żyda, Levie'go Citroëna, szlifierza diamentów i jubilera oraz polskiej Żydówki, pochodzącej z Warszawy Marii (Maszy) Kleinman. Jego pradziadek, o imieniu Roelof, handlował w Holandii owocami cytrusowymi. Kiedy w 1811 roku Napoleon podbił Holandię, zgodnie z tzw. Kodeksem Napoleońskim, dla celów jednoznacznej identyfikacji jej obywatele musieli wybrać sobie nazwiska. Roelof zdecydował się na „Limoenman” — tak, jak nazywali go klienci (człowiek-cytryna). Jego syn, Barend, który zmienił zawód, zajmując się handlem diamentami, zmienił nazwisko na Limoenman-Citron, a następnie na lepiej brzmiące i proste — Citroën. Kariera André Gustava Citroëna wiąże się z Polską nie tylko w związku z jego matką, ale także z pierwszym patentem, który legł u podstaw przyszłego imperium samochodowego Citroëna i stał się słynnym znakiem firmy — to dwa szewrony, będące symbolem kół zębatach o uzębieniu daszkowym — patent na produkcję tychże kupił André właśnie w Polsce. To ogromne zapotrzebowanie na koła zębate w motoryzacji umożliwiło rozwój firmy Citroëna. Ten wszechstronnie utalentowany inżynier-entuzjasta, prawdziwy mistrz reklamy, marketingu i public relations, był też, niestety, pełnym pasji hazardzistą. Zbyt gwałtowna ekspansja jego firmy w połączeniu z hazardem uprawianym przez jej twórcę musiała się źle skończyć. Z opresji wybawił przedsiębiorstwo, wykupując jego akcje, Pierre Michelin. André Citroën przypłacił ekscesy i nieustanny stres utratą zdrowia — rakiem żołądka, który był bezpośrednią przyczyną jego śmierci 3 lipca 1935 roku. Firmę odkupił od Michelina w 1976 roku Peugeot, tworząc grupę PSA Peugeot Citroën. Zob. więcej: <http://moto.pl/MotoPL/1,88571,7300138,Historia_kolem_sie_toczy_Citroën.html>; *La vie d'André Citroën* <<http://www.motorlegend.com/actualite-automobile/a-lire-andre-citroen/1604.html>>; *Histoire: André Citroën* — <<http://www.motorlegend.com/histoire-automobile/andre-citroen/8,10821.html>> .

²⁷ I. Némirovsky: *Le Maître...*, s. 108–109.

Mówił, że każdy człowiek na tym padole ma swoją chwilę szczęścia, że trzeba na nią poczekać. Czekał bardzo długo, szczęście nie nadchodziło, ale dzieci przybywało rok w rok. Całe moje dzieciństwo (byłem trzeci z kolei, po mnie urodziło się jeszcze pięcioro) upłynęło wśród krzyków bólu poczęcia, przekleństw i razów. Moja matka piła... [...]

— Wszystko to — powiedział — przez sześć, siedem, dziesięć lat, całe przeżyte życie, piekielny cykl, dłuższy niż cała reszta, z którą dopiero przyjdzie się zmierzyć. [...] Wreszcie, kiedy skończyłem osiemnaście lat, miałem zostać zegarmistrzem. Chciałem uciec z tego barbarzyńskiego miasteczka, a przede wszystkim — już nigdy więcej nie widzieć swoich. [...] — Nienawidziłem tego bagna.

Jednak lata spędzone o głodzie i chłodzie, wyrzeczenia dla zdobycia upragnionego dyplomu francuskiego lekarza, okupione głodową śmiercią pierwszego dziecka Clary podczas nieobecności Daria we Francji, wymuszonej koniecznością znalezienia pracy w koloniach francuskich z powodu panującego w metropolii kryzysu ekonomicznego. Wszystko to nieuchronnie wiodło Asfara do nieodwracalnej zmiany jego stosunku do nowej ojczyzny, do to krachu jego poglądu na to, co mimo trudności jeszcze niedawno wydawało się możliwe do zrealizowania, teraz zaś stawało się coraz bardziej iluzorycznym marzeniem o pięknym życiu w dobrobycie, korzystaniu z osiągnięć wspaniałej cywilizacji i kultury, o wykonywaniu szlachetnego zawodu, z którego byłby dumny²⁸.

— Przyszłość? — powiedział głucho. — Wierzę w fatum, w przekleństwo losu. Myślę, że moim przeznaczeniem jest być nic nie wartym ladaco, szarlatanem, że nie uda mi się przed tym uciec. Nie da się uniknąć swego przeznaczenia.

Kiedy żona oczekuje narodzin drugiego dziecka, Asfar desperacko poszukuje środków utrzymania i dachu nad głową dla swojej rodziny. Przypomnijmy: po piętnastu latach we Francji ciągle znajduje się na granicy przetrwania. Jego jedyną niemal klientelą są rosyjscy emigranci. To chwila, w której gotów jest pójść na wszystko, byle zdobyć upragnioną pożyczkę, z nadzieją, że może jutro przyniesie jakieś rozwiązanie, byle odsunąć coraz bardziej nieuchronną katastrofę w czasie²⁹.

Jaki sens miała ta długa, najeżona trudnościami droga, te próżne wysiłki, te studia, te lektury, ta bieda, czemu służyło znoszenie tego wszystkiego? W imię czego miałbym z lekkim sercem przyzwolić, aby ten sam los stał się udziałem mego syna? Jedyna przyszłość dla mnie to przyszłość szarlatana, który będzie kultywował przywary i choroby bogaczy niczym obsiewane pole — pomyślał. — Mimo wszelkich moich wysiłków, mojej udręki i marzeń, po raz kolejny jestem zmuszony zebrać, poniżać się, czekać na jałmużnę, jak kiedyś! Ale to już ostatni raz.

²⁸ Tamże, s. 110.

²⁹ Tamże, s. 147.

Udaje mu się w końcu zdobyć pożyczkę, ale cena jest wysoka — sprzeniewierzenie się uczciwości zawodowej, popełnienie ściągania prawem przestępstwa aborcji, dokonanej u Elinor, amerykańskiej kochanki syna rosyjskiej emigrantki, generałowej Mouraviny, właścicielki nędznego pensjonatu, w którym lekarz wynajmuje pokój. Następnym krokiem jest szantażowanie Martinellogo — zamożnego, ustosunkowanego szefa sali restauracyjnej w luksusowym „palace-hotelu”, sąsiadującym z kasynem w Monte-Carlo, ojca ciężko chorego dwudziestoletniego pacjenta Asfara³⁰.

Wiem, pieniąż to pieniąż. Ale czy nie może pan postawić na mnie? Gra pan na wyścigach, wiem o tym. Niech pan spojrzy na mnie, jak na konia, który może panu przynieść podwójną stawkę, a nawet potrójną wygraną w stosunku do tego, co pan zaryzykuje. Jestem zdrowy, młody, mam dyplomy, wiedzę, zawód. Wie pan, że dobrze leczę pańskiego syna. [...] Niech pan posłucha, Martinelli! Niech pan na mnie postawi! To pewny zakład!

[...] Ta nieprzenikniona, zamknięta w sobie maska człowieka, którego prosi się o pieniądze lub przysługę, gotowego zostawić was na pastwę śmierci na jego oczach, bez jednego ruchu mogącego was uratować, trzeba się było do tego przyzwyczaić i już dłużej się nie bać! Trzeba odgadnąć, jakim podstępem, jakim naciskiem można w końcu coś wymusić na duszach takich istot!

Błagając w ten sposób, Dario na próżno się poniżał. Zbawienia mógł oczekiwać skądinąd. Udało mu się wreszcie uspokoić. Wyraz jego twarzy zmienił się. Przybrał mnie urażonej godności, chłodnego dystansu. Odnalazł wreszcie lśniące i puste spojrzenie niczym ekran, oddzielający zwykle lekarza od pacjenta.

— Nie mówmy już o tym. Jeśli nie zechce pan wyświadczyć mi tej przysługi, będę zmuszony opuścić Niceę i, niech pan posłucha, Martinelli, jeśli ktokolwiek na świecie może uratować pańskiego syna, to właśnie ja. Był na łożu śmierci. Teraz czuje się lepiej. Będzie jeszcze lepiej. Gorączka spada. Przybierze na wadze, opuści łóżko, zobaczy go pan zdrowego. Ale jeśli wyjadę, jeśli pozwoli mi pan wyjechać, jeśli później... — Niech pan przestanie, powiedział głucho Martinelli. Manipuluje mną pan, ale... „A jednak drzysz”, pomyślał Dario. „Tam, gdzie żadna przynęta nie bierze, nie łamie przeciwnika, pozostaje jeszcze to — złapać go na nadzieję!”

Dario nabiera coraz większej wprawy w manipulowaniu ludźmi. Dobro własnej rodziny staje się jedynie zasłoną dymną, za którą rozgrywiają się kolejne akty utraty człowieczeństwa, przobrażające mało znanego lekarza w szarlatana, spekulującego ludzkimi słabościami, głupotą, próżnością, wreszcie, już otwarcie — ludzkim życiem, w dążeniu do jednego celu — bogactwa i towarzyszącego mu zepsucia, upojenia pozornym marszem na szczyt hierarchii społecznej Francji, do którego wcześniej nie zdołał się nawet zbliżyć uczciwą drogą. W rzeczywistości rozpoczyna się zjazd bohatera po równi pochyłej od uczciwości ku zbrodni.

³⁰ Tamże, s. 69–70.

Na tej drodze wszystkie chwytły są dozwolone, nie ma prawdziwych przyjaciół, tylko instrumentalnie traktowani, przejściowi sprzymierzeńcy, najczęściej przelotne kochanki i inne pozbawione wszelkich skrupułów kobiety, prześcigające się w podłościach w dążeniu do celu, jak jego pierwsza ofiara, Elinor, zmierzająca do zdobycia majątku Wardesa, której oszalamiający cynizm i spryt imponuje i dorównuje Asfarowi. To właśnie ona staje się „złym duchem” Daria, współniczką na szlaku ku zatraceniu. Są siebie warci, co wkrótce zaowocuje „piekielnym” tajnym kontraktem z obietnicą podziału zysków od wszystkich oszukanych przez obojga klientów.

Umierająca Clara i syn Daniel bezskutecznie błagają go, żeby się z tą kobietą nie wiązał. Ostatecznie przerażona Clara wybacza mężowi wszystkie oszustwa — przeważa myśl o zabezpieczeniu przyszłości syna.

Po jej śmierci, mimo oburzenia, protestów, wreszcie ucieczki Daniela, Elinor zostanie drugą żoną jego ojca. Stopniowo padają ostatnie szańce skrupułów Asfara.

Obserwując obecnych na jednym z przyjęć u Elinor emigrantów, którym udało się zdobyć fortunę, zrobić karierę, Dario bezbłędnie rozpoznaje ich pochodzenie, dostrzega w ich zachowaniu i wyrazie twarzy piętno tego, co tak dobrze zna z własnej przeszłości — głodu, chłodu, strachu, niepokoju³¹.

Tak, to moi bracia, którzy także przybyli z najróżniejszych odległych krajów i miejsc, których Francuzi nie są w stanie nawet sobie wyobrazić. Ja, Dario Asfar, dobrze to znam. Nurzałem się w błocie, z którego im udało się wydostać. Jadłem ten sam gorzki chleb, co oni. Wylewałem takie same łzy, drzałem od takich samych pragnień.[...] Nasi ojcowie razem pracowali w portach, handlowali pokątnie w małych oberżach, pili w tych samych brudnych norach, oszukiwali w grze w znaczone karty na pokładach małych frachtowców pływających po Morzu Czarnym. [...] A Ty? Skąd jesteś? Z Bukaresztu? Z Kiszyniowa? Z Syrii? Z Palestyny? Ty...ciebie spotkałem w Warszawie, z dziurawymi podeszwami, bez palta, na śniegu, ciebie lub twojego brata... To z tamtych czasów zostały ci do dziś czerwone, opuchnięte od zimna ręce, mimo przytulnego ciepła kaloryferów, zabiegów manikiurzysty, tak, twoje ręce i twoje biedne słabe plecy, zgarbione pod wytwornymi ubraniami, jakbyś błądził pod lodowatym powiewem wiatru. Rozpoznaję was! [...] A ty, gdybym ci przypomniał Odesę i dzielnicę prostytutek koło portu, piękny młodzieńcze i ty, urodziwa brunetko, przypomnielibyście sobie dekoracje z czasów niewinnego dzieciństwa... Ty, znany finasisto, przyjacielu ministrów, nigdy nie zapomnisz, że zaznałeś głodu! I ty, potentacie filmowy, nigdy nie zapomnisz, jak się bałeś i kradłeś. Francuzi zobaczą w tobie jedynie trimufującą kanałię, ale ja, ja cię znam - jesteś żalosną, smutną kanałię. Nie zasługujesz na nic więcej, jak na to, żeby twoim kosztem bogacili się ci, którzy umieli cię wykorzystać, tak, jak ty wykorzystywałeś innych. Każdemu własny łup, zależnie od jego sprytu i siły.

³¹ Tamże, s. 144–145.

Stąd już tylko krok do dalszych wniosków, wypływających z obserwacji Francuzów³²:

Nie chodzi tu o pieniądze, jak sądzi Elinor, ani o przyjemności, ale o to, aby zachować twarz, zawsze wytrzymać, przetrzymać przeciwników. Ukryć swoje słabości, ukryć rany. Dlatego, że ich siły witalne są jedynym kapitałem, z którego czerpią. Ileż chorób, ile niepokojów, ile niewyjaśnionych fobii u tych skazanych na sukces nieszczęśników! Ah! Gdybym śmiał... To, co im potrzebne, to spowiednik, ktoś, komu mogliby powierzyć swoje brudne tajemnice, ktoś, kto wysłuchałby ich i odesłał, udzielając rozgrzeszenia, pozwalając na zaspokojenie pragnień bez wyrzutów sumienia... Zastosować doping! Oto czego im trzeba — pomyślał [...] Tak, najpierw ich spowiadać, a potem — doping! To pewny zawód, wymamrotał, przypominając sobie parę znanych nazwisk. Czemu nie? Żyć, jak żyją dotychczas? Zrobić z mojego syna żebraka, jakim sam byłem? W imię czego?

Los zrządził, iż Dario Asfar spotkał na swej drodze Philippe'a Wardesa, bogatego przemysłowca, hazardzistę, wycieńczonego własnymi ekscesami, cierpiącego na bezsenność, popadającego na przemian w euforię i stany ostrej depresji, wymagające opieki medycznej³³.

Na ekstremalnej granicy odporności nerwowej tworzy się strefa ciszy, w której hazardzista jest w stanie jednocześnie grać i obserwować swoją grę z boku, zachowując głęboki spokój. Wardes miał świadomość tego spokoju. [...] Wiedział, że to była jego szczęśliwa passa... Nadludzka chwila, w której ludzka istota mierzy swoje siły i czuje, że nic jej nie pokona, nic nie zatrzyma. Karty były mu posłuszne. Jego serce uderzało miarowo i spokojnie, jak u dziecka. Z poczuciem bezpieczeństwa, jakie może mieć lunatyk, stojący na brzegu dachu, kontynuował partię i szczęście ślepo mu towarzyszyło. Jeszcze godzinę! Jeszcze chwilę! Nie czuł już ciała, siły ciężkości, ani ludzkiego ciepła. Mógłby unieść się w powietrze. Utrzymałby się na wodzie. Odgadywał karty, które trzymał w rękę, zanim na nie spojrział, zanim dotknął ich palcami. Szkoda tylko, że to natarczywe białe światło naprzeciw niego brutalnie raniło mu oczy. Zrobił niecierpliwy gest i jak lunatyk, którego niespokojny ruch zatrzymuje nad brzegiem przepaści, ocknął się nagle. [...]

Noc już dawno dobiegła końca. Jego błędna, oślepiąca, roztrzęsiona dusza powróciła do ociężałego ciała, zmęczonego, ociekającego potem, umierającego z pragnienia, wróciło wspomnienie pieniędzy, przegranych zanim nadeszła szczęśliwa passa. [...] Nic nie łączyło Philippa Wardesa, wielkiego producenta silników, dla którego hazard stanowił zarazem zaspokojenie potrzeby reklamy i władającego nim tyranicznie przyzwyczajenia, z tym półbogiem panującym w nim niepodzielnie w czasie tych kilku godzin. Odszedł teraz, pozostawiając go słabego i ogołoconego ze wszystkiego. Dziki duch wolności opuścił go. [...] Bezsenność wywoływała w nim stan trwogi, który objawiał się najpierw dziwnym niepokojem, ponurym nastrojem, a potem wewnętrznym popłochem, opanowującym całą jego istotę i wprawiającym go w drzenie, w stan całkowitej bezbronności, wreszcie — strachu.

³² Tamże, s. 146.

³³ Tamże, s. 72–73, 79.

Dario, obcując wreszcie z bliska z nieosiągalnym dlań wcześniej światem — elitą burżuazji i arystokracji, do którego wytrwale, za wszelką cenę podążał, dostrzegając wszystkie jego słabości i hipokryzję, z całym cynizmem, nie bacząc na ewentualne skutki dla chorego, ostatecznie postanowił wykorzystać swoją „szczęśliwą chwilę” i, manipulując elementami modnej freudowskiej psychoanalizy (w rzekomo opracowanej przez niego wersji nazwanej „metodą sublimacji *ego*”), zrobić karierę jako „władca dusz”³⁴.

Zajmował się wyłącznie tymi dziwnymi chorobami systemu nerwowego, które można było interpretować na tysiąc sposobów, stosując tysiąc różnorodnych terapii. A jeśli choroba wydawała się ustępować, ale pojawiała się jakaś nowa nerwica, nikt nie oskarżał doktora: pacjenci byli mu wdzięczni za to, iż sprzedał im kilka miesięcy, kilka lat wytchnienia.

Kiedy w latach trzydziestych spotykamy go w Paryżu, Asfar jest już właścicielem imponującej willi z ogrodem, przy avenue Hoche, w słynnej, burżuazyjnej XVI dzielnicy, modnym — zwłaszcza wśród dam z towarzystwa i niektórych sfrustrowanych biznesmenów — droгим medykiem, do którego klienteli wypada się zaliczać, mimo iż po cichu mówi się o tym, że to zwykły szarlatan. W tym świecie „la mode oblige!”³⁵.

To tylko szarlatan, wiem o tym. Tyle razy mi to przecież powtarzano! Od jutra powierzę ciało i duszę wielkiemu lekarzowi, uczonemu z prawdziwego zdarzenia. A może jednak ten mógłby mnie wyleczyć? Czemu nie? Zdarzały się już przecież różne dziwne rzeczy...

Odplacając wszystkim, którzy go dotychczas lekceważyli, pseudokuracjami za duże pieniądze, zdobył upragnioną fortunę i pozorny szacunek francuskiej burżuazji. Wiedział dobrze, że to tylko obłuda, ale to mu zupełnie nie przeszkadzało, musieli się teraz z nim liczyć. Jednak nawet Wardes, który wiedział o aborcji, dokonanej przez Asfara, domagając się od niego leczenia z zastosowaniem nielegalnych środków dopingujących, początkowo nie podejrzewał, iż Dario może posunąć się aż do jego sekwestracji i rozmyślnego, z premedytacją zaplanowanego narażenia życia.

Dopiero interwencja byłej żony przemysłowca, Sylwii, urodziwej, dystygowanej francuskiej arystokratki, uosobienia ideału kobiety Zachodu, w której od pierwszego wejrzenia bez cienia nadziei zakochał się kiedyś Dario, pomogła. Groźba procesu poskutkowała i Asfar tym razem uwolnił Wardesa. Ciągle jeszcze pozostała w nim też słabość do Sylwii, nie mógł

³⁴ Tamże, s. 226.

³⁵ Tamże, s. 162.

zapomnieć tego, co wówczas czuł, choć teraz z cynicznym uśmiechem podchodził do ówczesnych naiwnych marzeń o Francji³⁶:

Jak podziwiał Sylwię Wardes! Jak krążył, olśniony, nie tylko u progu jej bogactwa, ale i wartości, których imienia dotychczas nie znał: godność, bezinteresowność, bezgraniczna uprzejmość, duma, która rozbraja zło, ignorując je. To tego właśnie przybył szukać w Europie, pomyślał. Tego, a nie tylko pieniędzy i sukcesu, nie tylko bardziej swobodnego życia, wygodnego łóżka, ciepłych ubrań i mięsa każdego dnia, marzył. Tak, wy wszyscy, którzy mną pogardzacie, bogaci Francuzi, szczęśliwi Francuzi, to, czego pragnąłem, to waszej kultury, waszej moralności, waszych cnót, tego wszystkiego, co mnie przerastało, różniło od was, różniło się od błota, w którym się urodziłem.

Teraz, już bez skrupułów i złudzeń co do otaczającego go świata, dla utrzymania statusu materialnego był gotów posunąć się nawet do zbrodni³⁷.

To klątwa mnie przygniata. Żyję z szaleństwa i z ludzkiej chciwości, jeśli przestanę schlebiać ich szaleństwu, odwrócą się ode mnie i to mnie zgubi. Potrzebuję pieniędzy. Żeby się bronić. Żeby żyć. [...] Ale nawet gdyby mi pozostało tylko sześć miesięcy życia, w ciągu tych sześciu miesięcy chciałbym mieć pieniądze, nawet za cenę zbrodni [...] Obawiam się nędzy nade wszystko. Nie tylko dlatego, że ja ją znam, ale dlatego, że całe pokolenia nieszczęśników przede mną ją znały! Jest we mnie cały ród wygłodniałych; oni jeszcze nie są, nigdy nie będą nasyceni! Nigdy nie będzie mi wystarczająco ciepło! Nigdy nie będę się czuł wystarczająco bezpieczny, dość szanowany, dość kochany, Claro! Nie ma nic bardziej przerażającego, niż nie mieć pieniędzy! nic bardziej wstydliwego, trudniejszego do odwrócenia niż nędza!

Zgadając się na uwolnienie Wardesa, Dario dobrze wiedział, że manipulował nim tak długo, aż całkowicie go od siebie uzależnił. Kiedy ten ponownie zwrócił się do niego o pomoc, pozostawił go w odosobnieniu, bezbronny w chwilach ostrej depresji, co musiało doprowadzić wcześniej czy później do ostatecznego załamania, a w konsekwencji podjęcia desperackiej próby wydostania się samodzielnie z tego krytycznego stanu i miejsca sekwestracji, co w tych okolicznościach mogło spowodować — i pośrednio spowodowało śmierć pacjenta.

Nic nie mogło już zawrócić Asfara z tej drogi, która — zdawał sobie z tego sprawę — nigdy nie była ani nie będzie dlań bezpieczna, albowiem jego los, los szarlatana, zależał od kaprysów, próżności, głupoty i zasobności oszukiwanych, manipulowanych pacjentów, od zmiennej niczym wiatr mody³⁸.

— On już nie jest modny, powiedziała jedna z nich tym kategorycznym i nie znośącym sprzeciwu tonem, jaki przybierają kobiety z towarzystwa, zwłaszcza kiedy

³⁶ Tamże, s. 101–102.

³⁷ Tamże, s. 222.

³⁸ Tamże, s. 242, 245–246.

rozwprawiają między sobą o czymś, czego nie rozumieją, kompensując w ten sposób szczęśliwie swoją ignorancję zuchwałością. [...] Była to odpowiedź na pytanie, jakie zadawał sobie niemal od czterech lat, pytanie najbardziej stresujące dla kogoś, kto żyje z innych — z ich fantazji, zaślepienia, łatwowierności — jedyne ważne pytanie dla szarlatana, jakim się stał (był wystarczająco cyniczny, żeby to przyznać przed samym sobą bez ogródek).[...] Moda. Popularność... Skrzeczące papugi... szalone, głupie samice...[...] Niewiele więcej trzeba było, żeby mu przetrząść kręgosłup! Niczym aktorowi lub dzierżawcy nocnego lokalu, albo prostytutce...

Dario zrozumiał, że w każdej chwili mógł nadejść kres jego kariery, ale też nagle uświadomił sobie, że właściwie już ich wszystkich nie potrzebował — tym razem miał Elinor i jej majątek po Wardesie. Od tej chwili jego byli pacjenci stali się już tylko klientami Elinor — silniki marki Wardes miały zapewniony zbyt!

Nie przyszło mu nawet do głowy, że o wiele młodsza Elinor może mieć inne ukryte plany i z czasem poszukać, być może, nowego sprzymierzeńca... „Ab homine homini cotidianum periculum”!

Z realnym niebezpieczeństwem Irène Némirovsky przyszło się mierzyć dzień po dniu w ostatnich dwóch latach życia. Mimo jej kilkuletnich starań o naturalizację, odpowiedź ukochanej Francji brzmiała „nie”. Echa rozpaczy pisarki brzmią wyraźnie w słowach Asfara, kiedy ten mówi³⁹:

Jaki sens miała ta długa, najeżona trudnościami droga, te próżne wysiłki, te studia, te lektury, ta bieda, czemu służyło znoszenie tego wszystkiego? [...] Mimo wszelkich moich wysiłków, mojej udręki i marzeń, po raz kolejny jestem zmuszony zebrać, poniżać się, czekać na jałmużnę, jak kiedyś! Ale to już ostatni raz.

Némirovsky nie mogła uwierzyć w to, co ją spotkało. Sukces literacki, zachwyty krytyki i rzesz czytelników — tak, integracja formalnoprawna — nie! Ta decyzja francuskiej administracji brzmiała jak wyrok, jak przyczepiona jej nagle oficjalnie etykieta niezdolnego do asymilacji „meteka”, wyrzuczonego poza nawias społeczeństwa „prawomyślnych francuskich obywateli” w chwili zagrożenia. W tych warunkach sytuacja osobista i rodzinna pisarki oraz jej znajomość realiów i mitów ówczesnej Francji nie mogły pozostać bez wpływu na treść powstającej wówczas powieści *Władca dusz*.

Z zasługującą na uwagę precyzją słowa, celnością języka i prostotą stylu (mimo zachowania struktury „odcinkowej” utworu i związanych z tym specyficznych powtórzeń!), a także dzięki żywości wiarygodnie pogłębionych psychologicznie charakterystyk postaci, również drugoplanowych, autorce udało się połączenie fikcji literackiej z umiejętnie odzwierciedlonymi realiami, dziś stanowiącymi już historyczne tło, co zadecydowało o nader

³⁹ Tamże..., s. 147.

sugestywnym przedstawieniu „ciemnej strony” Francji, obrazu psychologicznego jej społeczeństwa i problemów tamtej epoki — lat, które okazały się przedsiönkiem piekła II wojny światowej.

Эльжбета Банасюк

ФАКТЫ И МИФЫ: ФРАНЦИЯ МЕЖДУ ПЕРВОЙ И ВТОРОЙ
МИРОВЫМИ ВОЙНАМИ В РОМАНЕ ИРЕН НЕМИРОВСКИ *ВЛАСТИТЕЛЬ ДУШ*

Резюме

Ирен Немировски (1903–1942), русская эмигрантка еврейского происхождения, писавшая исключительно на французском языке, одна из самых известных писательниц во Франции в период между Первой и Второй мировыми войнами. В романе *Властитель душ* (*Le Maître des âmes*) представлена Франция тридцатых годов XX. века, нарастание антисемитской истерии и враждебности к иностранцам — эмигрантам. Эта картина рисуется в романе с учетом автобиографических компонентов, на фоне исторических фактов и распространяемых в то время в стране мифов. В настоящей статье проводится анализ и соотношение фактов и мифов, истории и символики романа и его героев.

Elżbieta Banasiuk

FACTS AND MYTHS: A FACE OF FRANCE DURING INTERWAR PERIOD
INTERPRETED BY IRÈNE NÉMIROVSKY
IN THE NOVEL *THE MASTER OF SOULS*

Summary

Irène Némirovsky (1903–1942), an emigrant of Jewish origin coming from Russia, one of the most famous writers in the Inter-War period in France, who chose the way of integration and wrote exclusively in French, in *The Master of Souls* (*Le Maître des âmes*) presents the social instability and political situation in France of the thirties, growth of antisemitic hysteria and xenophobia — all this based on historical facts, autobiographical components and myths of this time. This article analyses historical background, genesis, symbols of the novel and the literary heroes' story.